

Szykują się zmiany w zasadach wspierania przedsiębiorców

Pożyczki zamiast dotacji? Czy takie rozwiązania zostaną wprowadzone w polskich programach operacyjnych w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej 2014-20? Rozpoczęła się publiczna dyskusja, czy należy zamienić bezzwrotne dotacje przyznawane przedsiębiorcom na zakładanie firm, ich modernizację, czy zmianę profilu działalności na niskooprocentowane pożyczki.



Zwolennicy nowych rozwiązań argumentują, że dzięki temu więcej podmiotów skorzysta z prorozwojowych funduszy, a dodatkowo konieczność wyłożenia przez przedsiębiorców wyższych kwot niż obecnie postawi tamę realizacji wielu zbędnych inwestycji, dotąd – dzięki dotacjom – wykonywanych za pół ceny. Polska rozważa zastąpienie dotacji unijnych preferencyjnymi pożyczkami i poręczeniami. Minister rozwoju regionalnego ogłosiła publicznie, że w przyszłości prawdopodobnie zdecydowanie mniej pieniędzy trafi do przedsiębiorców w postaci bezzwrotnych grantów. Ma być tak, jak choćby przy finansowaniu inwestycji z zakresu ochrony środowiska, gdzie dominują preferencyjne pożyczki – oprocentowane niżej niż komercyjne kredyty, dodatkowo w części umarżalne. Dzięki takiemu rozwiązaniu znacznie więcej podmiotów będzie mogło skorzystać z pomocy, bo pieniądze będą w ciągłym obrocie i dłużej będą wspomagać gospodarkę.

Plusy i minusy

Nowe propozycje mają swoje plusy i minusy. Do pierwszych – oprócz większej liczby beneficjentów – można zaliczyć również większą „moralność” pomocowych pieniędzy – pożyczki zwiększają motywację i odpowiedzialność za prowadzenie biznesu. Dziś przedsiębiorcy dostają środki niejako za darmo – wystarczy spełnić określone wymogi formalne i merytoryczne. Unia Europejska i rząd Polski, a także w części i samorzady wojewódzkie,

wspierają prywatne firmy, by one szybciej się rozwijały. Darowane pieniądze mają w konsekwencji rozkręcić polską gospodarkę, tworzyć nowe miejsca pracy, zwiększać produkt krajowy brutto, w części trafiać do budżetu jako podatki. Ale czy tak w stu procentach jest? Wiele dotowanych inwestycji wydaje się chybionych w skali makro, często po prostu służą wzbogaceniu właścicieli, a ich efektywne założenia projektowe są czynione na wyrost. Nierzadkie są przypadki, że dotacji nie otrzymują wyłącznie najciekawsze projekty, ale te złożone najszybciej lub najlepiej przygotowane merytorycznie. W tych ostatnich przypadkach bardzo często beneficjentami są duże lub dochodowe firmy, które stać na profesjonalne projekty opracowane przez renomowane firmy doradcze. Wychodzą z założenia, że skoro programy operacyjne umożliwiają kupno „za pół ceny” nowej maszyny czy wybudowania nowego obiektu, to żal przecież z tego nie skorzystać. Szczególnie dużo niezaskładujących na dotacje przedsięwzięć zostało wybranych do dofinansowania w ramach promocji e-usług. Powstają dziesiątki nowych stron internetowych o bardzo wąskiej tematyce. Na e-projekty w siedmioletniej perspektywie finansowej UE zarezerwowano aż 850 mln euro dotacji! Dodatkowo refundacji podlega do 85 proc. kosztów kwalifikowanych! Prawdziwy unijny raj w Polsce.

Państwo udzieli poręczenia?

Wielu chybionych pomysłów można uniknąć właśnie zamieniając dotacje na pożyczki. Beneficjenci wiedząc, że pieniądze trzeba

Koszty pożyczek zniechęcają

Agnieszka Durlik-Khouri

ekspert prawno-gospodarczy
Krajowej Izby Gospodarczej:

– System wspierania w ramach obecnej perspektywy finansowej działa dość efektywnie, zwłaszcza w zakresie programów przewidujących bezpośrednie wsparcie dla przedsiębiorców. Problemy, które napotykają beneficjenci związane są nadal głównie z obciążeniami biurokratycznymi, rozbudowaną dokumentacją wymaganą przez instytucje wdrażające zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym przy składaniu wniosków o dofinansowanie oraz wniosków o płatność. Poziom alokacji wskazuje jednak na to, iż przedsiębiorcy wykorzystują dostępne dla nich środki finansowe. Zainteresowanie przedsiębiorców pośrednimi formami wsparcia jest dość ograniczone, głównie z uwagi na koszty pożyczek. Polscy przedsiębiorcy najprawdopodobniej skłoniją się w kierunku gromadzenia środków własnych na inwestycje, a z pożyczek korzystać będą w ograniczonym zakresie. W przypadku innych pośrednich form wsparcia duże znaczenie będzie miało również nastawienie instytucji finansowych do stosowania ich jako zabezpieczenia kredytów. Kierunek przyjęty przez Unię Europejską wynika najprawdopodobniej z ograniczonego budżetu oraz uznania pośrednich form wsparcia jako stymulujących rozwój w sposób trwalszy.



Dotacje tylko na start

Rafał Cieślak

wspólnik zarządzający w Kancelarii Doradztwa Gospodarczego Cieślak & Kordasiewicz z Warszawy:

– Obecny system dofinansowania firm w formie bezzwrotnych dotacji w znacznym stopniu sprawdził się. Jego efektem są choćby tysiące nowych inwestycji, wzrost zatrudnienia w przedsiębiorstwach i ogólny ich rozwój, co przekłada się także na dochody budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego. Z drugiej strony, system ma wiele wad, których nie sposób uniknąć przy tak złożonej strukturze dystrybucji środków europejskich. Osobiście nie jestem zwolennikiem udzielania dotacji dla przedsiębiorców na wysokim poziomie, dlatego też postuluję zmiany dofinansowania na formę preferencyjnych pożyczek lub kredytów oceniam jako krok w dobrą stronę. Zresztą i dziś istnieją podobne mechanizmy, jak chociażby działa-



nie 4.3. Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka pn. „Kredyt technologiczny”, czy pożyczki udzielane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przy oparciu pomocy na kapitale zwrotnym, instytucje zarządzające i finansujące miałyby większą kontrolę nad – bądź co bądź – publicznymi środkami finansowymi. Myślę, że wówczas należałoby włączyć do współpracy na dużo większą skalę wszystkie chętne instytucje finansowe, w tym przede wszystkim banki i leasingodawców. Przedsiębiorcy zawsze chętnie skorzystają z różnorodnych udogodnień w pozyskaniu kapitału na rozwój firmy, o ile nie będzie to obwarowane zbyt ostrymi kryteriami dostępu. Dotacje bezzwrotne – w pewnym zakresie – utrzymałbym natomiast m.in. dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, czy dla podmiotów inwestujących w badania naukowe i innowacje.

odać z procentem, zrezygnują z tych najmniej oryginalnych projektów, a ci zdecydowani dodatkowo znacznie zmniejszą ich budżety. Dziś kosztorysy można sztucznie pompować, wiedząc, że mniejsza lub większa część wydatków zostanie zrefundowana. Komisja Europejska przygotowuje się do rozpoczęcia oficjalnych negocjacji w sprawie nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020. Przy okazji wielomiesięcznych rozmów z pewnością będzie trwała dyskusja na temat wspierania rozwoju państw członkowskich poprzez wspieranie biznesu i ułatwianie mu funkcjonowania. A przy widocznej od kilku lat chęci ograniczania budżetu UE, a tym samym mniejszego wsparcia dla nowych państw, pomysł pożyczek zamiast dotacji, pozwalający za tę samą globalnie kwotę na wsparcie większej liczby beneficjentów, z pewnością zostanie zaakceptowany.

Pod kilkoma warunkami - oprocentowanie unijnych pożyczek musi być niższe niż marże banków, państwo będzie udzielało poręczeń i być może umorzy część rat pożyczek (np. posiadających minimalny kapitał początkowy oraz małą zdolność zaciągania zobowiązań finansowych). W takiej sytuacji rola instytucji zarządzających i wdrażających zostałaby ograniczona na rzecz podmiotów finansujących, które powinny też częściowo przejąć ich kompetencje. Kluczem do sukcesu byłoby też z pewnością wprowadzenie maksymalnie trzymiesięcznego okresu oceny projektu. Dziś może to trwać miesiącami, co blokuje decyzyjność u przyszłych beneficjentów. ■

Rafał Makowski
Dziennikarz, współpracownik
„Funduszy Europejskich”

PS. Przeczytaj także w bieżącym numerze „FE” list otwarty do minister rozwoju regionalnego w sprawie zmiany filozofii wsparcia przedsiębiorców.

Więcej szans na innowacje

Agnieszka Zawisłak

dyrektor zarządzająca DENmed
Klinika Stomatologiczna z Torunia:

– Planowana przez rząd zamiana dotacji unijnych na pożyczki dla przedsiębiorców przy wykorzystaniu kolejnych funduszy pomocowych spowoduje, że po pieniądze będą sięgać firmy planujące większe projekty, mające znaczenie dla gospodarki. Obecnie wiele środków trafia do mikro firm i tych przedsiębiorców, którzy nie mają prawdziwych potrzeb inwestycyjnych, ale liczą na uzyskanie samego dofinansowania, podczas gdy projekty przeznaczone do realizacji nic nie wnoszą do gospodarki. Małe firmy zwykle bazują na dotacjach, ale ich skala działania jest odczuwalna dla jednej, czy dwóch osób w nich pracujących. Zamiana dotacji na pożyczkę spowoduje zahamowanie dużej ilości wniosków od małych przedsiębiorców i - mam nadzieję - ułatwi pozyskiwanie funduszy przez tych, u których przepływ technologii i innowacyjności wpłynie na świadczone usługi, czyli krótko mówiąc – inwestycje będą miały znaczenie nie tylko w skali mikro. Teraz często jest tak, że firmy dostają jednostkowo mało pieniędzy, ale finansowanych jest wiele projektów i w konsekwencji funduszy brakuje dla firm planujących większe inwestycje. Zmiana spowoduje, że firmy, które i tak obecnie korzystają z zewnętrznego finansowania, czy to kredytu, czy to pożyczki, czy też leasingu będą miały alternatywne źródło. Oczywiście pytanie jest, czy sama procedura aplikacyjna będzie przystępna, czy pożyczka, tak jak przy kredycie technologicznym, będzie mogła być częściowo umarzana po analizie jakie korzyści przyniosła, czy skrócony zostanie czas oczekiwania na decyzję. Obecnie pisane wnioski są bardzo niespójne i zawierają uzasadnienia nie do końca wpisujące się w rzeczywiste potrzeby przedsiębiorstwa, bo dlaczego na przykład uzasadnia się rozwojem zakup nowego unitu stomatologicznego. Rozwój to zakup trzech kolejnych, a nie wymiana starego bez oceny, jakie naprawdę ograniczenia wynikały z użytkowania modelu starszego.